

Gazeta Lwowska z Rozmaitościami i Dodatkiem wychodzić będzie w roku przyszłym 1833 w takim kształcie i w takiej objętości, jak w roku bieżącym 1832, t. j. Gazeta po 3/4 arkusza, z Dodatkiem, po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę, choćby w te dni święta przypadły; wyjąwszy święto Nowego Roku, dnia 1. stycznia; święto Bożego Ciała, dnia 6. czerwca i święto św. Szczepana (nazajutrz po Bożem Narodzeniu); dnia 26. grudnia 1833 roku.

Z powodu zbliżającego się końca tego roku Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego roku złożyć prenumeratę półroczną, lub kwartalną, w tych ces. król. Pocztaństwach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztaństwie lwowskim; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego roku do głównego c. k. lwowskiego Pocztaństwa nadeszła zostanie.

Ktoby chciał odbierać Gazetę we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy Ulicy Wałowej pod Nrm. 289.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztaństwach na prowincyi na półroku zlr. 11 kr. 12; na kwartał zlr. 5 kr. 36 m. k.; w głównym c. k. Pocztaństwie lwowskim na półroku zlr. 10 kr. 24; na kwartał zlr. 5 kr. 12 m. k. wraz z opieczątowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na półroku zlr. 9 kr. 36, na kwartał zlr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.; na pół roku zlr. 1 kr. 30 mon. konw.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Tygodnik petersburski z dnia 18. listopada zawiera następujące ukazy césarza jmc'i do senatu rządzącego:

Z dnia 11go listopada. — P. minister skarbu, z powodu wynikłych przy wykonaniu césarskiego ukazu 19. października 1831 r. niepewności, we względzie rozdzielenia byłej szlachty w gubernijach od Polski powróconych, wchodził z przedstawieniem do komitetu spraw gubernij zachodnich. Na postanowienie tegoż komitetu césarz jmc', 11. października b. r., raczył rozkazać, co następuje: 1) Wykryć wszystkie osoby należące do byłej szlachty, rozdzielonych przez deputacyje wywodowe, jako też i niezatwierdzonych, lecz władających osiadłemi majątkami szlacheckimi, tudzież włościanami bez ziemi, czyli poddanymi i dwor-

nymi ludźmi; b) Szlachty, zatwierdzonych tylko przez deputacyje wywodowe, lecz nie władających dobrami osiadłemi; i c) Szlachty, niezatwierdzonych przez deputacyje i nie władających dobrami osiadłemi. Osoby pierwszego rzędu, jako przez się nie ulegające ani podatkowi podymnemu, ani służbie wojskowej, od takowych powinności są wolne; osoby drugiego rzędu są też od nich swobodne do czasu rozpatrzenia w heroldyi przedstawionych dowodów; ludzie zaś trzeciego rzędu mają niezwłocznie być pociągnięci do podatku podymnego i do służby wojskowej. 2) Zabronić deputacyjom wywodowym wydawania nowych świadectw o rodowitości szlacheckiej, bez zatwierdzenia przez heroldyją. 3) Tych, którzy teraz znajdują się w straży celnej, i będą naznaczeni za rekrutów, pozostawić w téjże straży, na ogólny termin piętnastoletni, licząc od dnia naznaczenia.

Z dnia 8. października. — Zostający w obowiązku marszałka dworu j. c. mci hr. Fredro, mianowany marszałkiem dworu.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Podług gazet nowojorskich z d. 24. paźdz.: Głównym przedmiotem wszystkich rozmów było pytanie względem wybrania na nowo prezydenta Jackson. W zamiarze tego wyboru odprawił ón podróż przez kilka państw Związku. Z Indianami Winebago zawarto traktat, podług którego odstępują zjednoczonym stanom blisko pięć milionów *acre* kraju, udają się do ziemi w stronie zachodniej rzeki Missisipi, i zato pobierać będą przez 27 lat rocznie po 10000 dolarów; utworzona będzie dla nich szkoła i łożyc będą staranie o ulepszenie ich rolnictwa. Podobny traktat zawarty został z Indianami kieszonkowemi i lisiami, którzy na czas podług upodobania dają rządowi zakładników: słynnego »czarnego szkoła« i innych swoich wodzów.

Portugalija.

Dziennik angielski *Standard* pisze z Portsmouth pod dniem 28. listopada:

Zdaje się, że Dom Pedro jest istotnie w smutnym położeniu. Kuter *Swallow*, który Oporto w dniu 19. opuścił, nie mógł zawiązać na Douro. Gdy przybył tamże w dniu 18. dowiedział się, że kuter angielski *Raven*, który powinien był udzielić wiadomości angielskim okrętom, stojącym na kotwicy na rzecce, chciał przepłynąć rogatkę morską z okrętem *Osprey*, amunicyjną ładownym. Przyłączył się więc do niego. Skoro te trzy okręty zbliżyły się pod baterije miguelistów, rozpoczęły one dobrze utrzymywany przeciw nim ogień. Dano blisko 24 wystrzałów, gdy te okręty obróciły się i zajęły stanowisko po za rogatką, nie mając związku z Oporto. Adams, dowódca okrętu *Swallow*, dozwolił dwóm oficierom, jako podróżnym, doświadczyć, czyliby się na statku rybackim nie mogli dostać do Dom Pedra; wzięli z sobą list do ministra wojny, donoszący, jakie posiłki stoją po za rogatką, i żądali wody i żywności. Ponieważ zaś żadna nie nadeszła odpowiedź, przeto było podejrzenie, że rybacy zawieźli tych dwóch oficierów do Dom Miguela; pewna jest, że wycieczka w dniu 17., o której wiele mówiono, nie bardzo pomyślnie wypaść musiała, albowiem byłyby zniszczone baterije, które nie dopuściły zawiązać okrętom. Migueliści osadzili kraj między Oporto a tym miejscem, gdzie Dom Pedro początkowie wylądował, i dla tego nie mogły się tamże dostać posiłki, ponieważ wystrzalały dział z dwóch mocnych baterij sięgają na brzeg. Okręt *Swallow* zniewolony został wrócić się, aby nie cierpiał niedostatku żywności i wody; a tak jesteśmy teraz równie

niepewni stanu rzeczy w Oporto, jak wprzód. *Standard* dodaje: Tym sposobem obsaczeni i pozbawieni dostawy żywności i posiłków, nie mogą mieszkańcy nic innego wybierać, jak tylko umrzeć z głodu, lub poddać się na łaskę.

Przeciwnie zaś udziela *Times* następujących wiadomości, nadeszłych przez okręt *London Merchant*: »Najnowsze wiadomości, mówią one, są bardzo ważne, lecz nie możemy jeszcze donieść szczegółów. Wycieczka w d. 17. pociągnęła za sobą zupełny skutek. Konstytucyjniści rozproszyli 2000 miguelistów i zburzyli ich baterije. Zamyślano o drugiej wycieczce w 6000 ludzi przeciw Villa-nova, aby nieprzyjacielskie baterije na tej stronie zmusić do milczenia. Admirał Sartorius zawiązał ze swoim okrętem »Dom Pedro«, na którym zatknął banderę, i całą swoją eskadrą do zatoki Vigo, i zamierzał wrócić się do Oporto, aby tamże wziąć wojsko i wysadzić je na ląd pod Figueras lub jeszcze dalej w stronie południowej.«

Inne angielskie pismo udziela względem pomienionej wycieczki co następuje: »Drugą wycieczkę zrobiono w dniu 17. z Bomfin i Agoa Ardente, przyczem nietylko całe centrum nieprzyjaciela i główna kwatéra jenerała Santa Martha zostały odparte, lecz przyprowadzono tu wszystkie zapasy nieprzyjaciela w chlebie, mięsie wołowym i wieprzowem, kukurudzy i jęczmieniu, przez co załoga jest na dwa miesiące zaopatrzona. Włóścianie użyli tej sposobności przypędzić do Oporto wielką liczbę wołów, świń i owiec. Rozprószony obóz zawiązał 2 do 3000 ludzi. Brygada angielska była także wyruszyła, lecz nie była w bitwie; baterije całkiem zniszczone, a działa do Oporto sprowadzono.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Podług *Morning Herald* pułkownik Pizarro, który podczas rządu konstytucyjnego był w Portugalii podsekretarzem w ministerjum wojny, uda się za kilka dni z Anglii do Oporto, ponieważ ostatni dekret Dom Pedra usunął wszystkie trudności, które jego i innych konstytucyjonistów wstrzymywały udać się do wojska Donny Maryi. Również toż samo pismo donosi, że król holenderski pozwolił angielskim inżynierom posuwać dalej roboty około kolei żelaznych, w okolicy Amsterdamu rozpoczętych; żelazo i inne potrzebne do tego materiały pochodzą z angielskiej odléwalni.

Gazety londyńskie z d. 29. listopada donoszą, że margr. Palmella powrócił znowu do Londynu na statku parnym, który opuścił Oporto w d. 22. listopada.

Courier donosi pod d. 29. listopada: Statek parowy London Merchant, który odplynął w d. 22. listopada z Oporto, przybył wczoraj wieczorem o godz. 6tęj do Margate i wysadził na ląd pana Barbosa z depeszami od Dom Pedra. Pojechał on natychmiast do Londynu i przybył tu wczoraj (28.) wieczorem. Na pokładzie tego okrętu znajdował się także margr. Palmella, lecz jeszcze nie przybył. Niewiadoma jest treść depeszy, ani powód powrotu margrabi; sądzą, że ostatnie ściągają się do kroków nieprzyjacielskich baterji miguelistów przeciw kutrowi Raven, o czém następujący certyfikat udziela bliższej wiadomości: »Kuter Raven króla jmci, przed rzeką Douro d. 19. listopada 1832. Niniejsze potwierdza niebezpieczeństwo zawijania kupieckich okrętów na Duero. Kuter król. pod mojemi rozkazami chciał po kilkakroć przejść rogatkę morską, lecz ponieważ na niego strzelano z baterji, musiał się cofnąć. (Podp.) William Arlett, porucznik i komendant.«

Rząd, mówi *Globe*, dozwolił, aby wszystkie zboża i inne artykuły zepsuciu podlegające, przeniesione były z okrętów holenderskich na miejsce ich przeznaczenia, iżby, o ile być może, najmniej zepsuło się majątku. Wartość zabranych dotąd okrętów ma wynosić przeszło milion funt. szt.

W d. 22. listopada odbyło się zgromadzenie mieszkańców westminsterskich w oberzy pod koroną i kotwicą, aby słuchać uroczczeń, jakie sądzi mieć pułkownik Evans do wyboru na członka do parlamentu, który w miejscu p. Hobhouse wystąpił jako kandydat z Westminster. Zgromadzenie było liczne, i pułkownik przyjęty był z wielkimi oklaskami.

Ponieważ liczba wypadków cholerycznych bardzo się w całym kraju zmniejszyła, przeto komitet centralny zdrowia tylko raz na tydzień ogłaszać będzie listy chorych.

Podpalania w okolicy Londynu ciągle trwają, w Riverhil spalono w d. 22. listopada kilka budowli dzierzawców i stodoł. Uwięziono podójrzanego człowieka.

Z Deal donoszą pod d. 29. listopada: Wczoraj przybył tu wiceadmirał sir Pultney Malcolm na pokładzie okrętu Donegal od brzegów holenderskich; z nim przybył okręt Southampton o 54 działach, Conway o 28 i okręt parowy Rhadamanthus. Sądzą, że silne wiatry zachodnie spowodowały admirała do powrotu do Dünen i spodziewają się w kilku dniach przybycia reszty eskadry, ponieważ w tym samym czasie z okrętem admirałskim podniosła kotwicę, i zdaje się być przez burzę rozpró-

szoną. Z okrętów francuzkich znajdują się tu dopiero Suffren, Melpomene i Creole.

Z Portsmouth piszą pod d. 27. listopada: List pewnego oficera na pokładzie Kator donosi, że fregata Vernon krążyła 21. b. m. przed Coree, a wprzód przed Helwoetsluis, i jest w najlepszym stanie; przed ostatnim portem stały 2 fregaty holenderskie i 2 zbrojne statki parowe, chcące bronić wnijscia. Wszelako żegluga nie jest jeszcze wstrzymana, ponieważ nie tamują odejścia okrętom z Antwerpii. Atoli wciąż jeszcze przyprowadzają i odprowadzają okręty holenderskie. Wszelkiej nocy i dziś cały dzień było burzliwe powietrze i oczekują smutnych wiadomości z morza.

Francyja.

Moniteur udziela z Paryża pod d. 25. listopada co następuje:

Marszałek prezydent rady, minister wojny, otrzymał od marszałka hrabi Gérard, naczelnego wodza wojska północnego, następujące depesze, donoszące o rozpoczęciu się działań wojennych przeciw cytađelli antwerpskiej. W załączeniu do tój depeszy znajduje się wezwanie do holenderskiego generała Chassé, dowódcy cytađelli, wraz z udzieloną odpowiedzią tegoż i odpowiedzią marszałka Gerard. Przy odejściu oficera, który te depesze przywiózł, Holendrzy rozpoczęli swój ogień na przekopy, i bateryje urządzone, ażeby na ten ogień dzielnie odpowiadać. Wojsko nasze ożywione było największym zapalem.

W o j s k o p ó ł n o c n e.

W głównej kwatrze w Berchem przed Antwerpją d. 30. listopada 1832.

Mości ministrze! Stosownie do żądania wacpana w liście z d. 26. listopada wyrażonym, wysłałam mojego adjutanta, który wpanu odda moje depesze i udzieli wpanu bliższe okoliczności o przyczynie faktów przeze mnie doniesionych. Wczoraj o godz. 8. wieczorem, jak wpanu telegraficzną depeszą doniosłem, zostały przekopy przed cytađellą antwerską otworzone; operacje te były szczęśliwe, albowiem dzisiaj dopiero późno dowiedziela się załoga o naszych robotach; oddaje największą sprawiedliwość działalności jak i światłu oficerów i żołnierzy, które przy tém działaniu rozwinięli. Książę Orleański, dowódzca w przekopach, powinien mieć należyty udział w pochwałach. Książę był nieustannie obecny podczas robót i z zapalem wykonywał powinności, które nań, stosownie do jego żądania, były nałożone. Ze świtem posłałem oficera Auvray, pódszefa sztabu jeneralnego wojska,

do generała Chasse. Oficer ten oddał wezwanie komendantowi cytadelli, które tu w odpisie załączam; w kilka godzin później otrzymałem odpowiedź tego generała i załączam ją teraz w odpisie. Odpowiedź ta dała mi jeszcze powód do odpowiedzi z mojej strony, która się równie w odpisie między załączonymi dokumentami znajduje. Nie chciałem oczekiwać odpowiedzi generała Chasse, aby wysłać adjutanta; skoro takową otrzymam, będę miał zaszczyt przesłać ją natychmiast. Stosownie do zapowiedzenia w liście swoim, kazał generał Chasse o południu dać kilka wystrzałów działowych blisko w liczbie 40, które żadnego wielkiego skutku nie przyniosły. Przyjmij wpan, mości ministrze! zapewnienie mego uszanowania.

Marszałek naczelny dowodzący wojskiem północnym: Hrabia Gérard.

(»Wezwanie marszałka do generała Chasse umieściliśmy już w przeszłym numerze gazety naszej«)

Odpis odpowiedzi generała Chasse na wezwanie marszałka Gerard:

Cytadella antwerska
30. listopada 1832.

Mości marszałku! Odpowiadając na wpane wezwanie, które właśnie co odebrałem, uprzednio oświadczam wpanu, mości marszałku! że cytadelli antwerskiej nie poddam, dopóki starczą mi środki obrony. Miasto Antwerpię uważać będę za neutralne, dopóki nie będą użyte fortyfikacje miasta i zawiste od nich zewnętrzne sztańce, których ogień mógłby być wymierzony przeciw cytadelli i Tête de Flandres, łącznie przeciw zamkom Burght i Zmyndre i Austerwelt, jako też przeciwko fлотylli stojącej na Skaldzie przed Antwerpią. Rozumie samo przez się, iż nie powinien być zatamowany związek na Skaldzie z Holandją, jaki dotąd istniał. Dowiaduję się i dziwi mnie mocno, że gdy jwielmożny pan rozpoczynasz negocjacje, rozpoczynają się kroki nieprzyjacielskie przez zaczepne roboty na stronie południowej pod ogniem dział naszych; mam zaszczyt uwiadomić wacpana uprzednio, że, jeżeli do południa koło tych sztańców nie przestaną robić, będę zniewolonym zapobiedz onym przemocą. Przyjmij wacpan i t. d.

(Podpisano generał piechoty
baron Chassé.)

Odpis drugiego listu marszałka Gerard do generała Chasse.

W głównej kwatérze w Berchem pod Antwerpią d. 30. list. 1832 r.

Mości generale! Pierwsze kroki nieprzyjacielskie stanowią wystrzały działowe, które wac-

pan kazałeś dać do mojego wojska w chwili, gdy list wacpana z d. dzisiejszego odebrałem. Przekopanie tamy pod Liefkenshoek w d. 21. i 25. b. m. i wystrzał działowy z d. 21. do oficera belgijskiego mogłyby daleko bardziej znaczyć zerwanie zawieszenia broni, niżeli środki, które przedsięwziąłem na ziemi, zajętej przezemnie pod cytadellą. Za nim nastąpił wystrzał chciałem wacpanu przełożyć środek oszczędzający miasto Antwerpię i jego mieszkańców od plagi wojny, i w tym gorącym życzeniu proponowałem wacpanu zrzedzić się korzyści, zapewnających mi atak ze strony domów, ograniczając się na zewnętrznych stronach. Luneta Monte bello jest nie odzwonnie między ostatnimi policzona, jako też przedpiersienie i sztańce, nie stanowiące części właściwych murów miasta. Przy tym sposobie działania wspieram się na przykładzie oblężeń z r. 1764 i 1792, pod czas których miasto za wspólnym porozumieniem się za neutralne było uważane, chociaż oblegający nie utracili prawa rozciągania robót swoich do zewnętrznych sztańców. Jeżeli tych samych praw użyję, a wacpan będzie miał sposobność strzelania do miasta, będę przeto upoważniony atakować cytadellę wacpana z boku, gdzie mi będzie dogodniej, a wacpan znasz szkodę, jaka dla jego obrony wyniknąć może. Jeżeli dla zachowania miasta zezwalam, nie używać wewnętrznych bateryj, aby strzelać do Tête de Flandres nie można z tego wnosić, abyś wacpan miał wolną żeglugę na Skaldzie; znaczyłoby to z mojej strony obleganie wacpana bez zamknięcia go. Muszę przeto mości generale na nowo na wacpana nalegać, ażebyś przyjął warunki za stanowiące między mną a wacpanem o neutralny punkt, miasto Antwerpię, a to w interesie wacpana honoru i ludzkości, lub żebyś zważył, że cała odpowiedzialność zaprzeczenia na jego osobę spadać będzie.

(Marszałek dowódca wojska północnego
hrabia Gerard.)

Posiedzenie izby deputowanych w d. 29. list. zagaik minister handlu hr. Argout odczytaniem dokumentów dla dowiedzenia, że ministerjum już w maju dało wyraźne rozkazy uwięzienia księżnej Berry, i że tylko miejscowe położenie Wandei i sposób myślenia części mieszkańców wykonanie to spóźniły. Thiers, minister spraw wewnętrznych, w dwugodzinnej mowie swojej zbijał zarzuty P. Salvete przeciwko rządowi względem spisku czerwcowego, po tym obwinienia o pozycyi przeciwko zasadom [ministerstwa doktrynerów. Przedewszystkiem wzywa on opozycją wszystko ga-

niącą, aby raz wystąpiła z swoim systematem rządowym i powiedziała jakby lepiej umiała postępować. Rewolucja lipcowa nie mogła mieć w jego oczach innego celu, jak wypędzenie wiarołomnych Burbonów i ugruntowanie systemu parlamentowej większości. Ustawy, które obwiniają o arystokracizm, n. p.: ustawa o parostwie i wyborach, przyszły same do skutku za współdziałaniem izb; po czém bronil zewnętrznej polityki ministrów; odwoływał się do wzrastającej pomyślności kraju i uczynił na koniec uwagę, iż nie podobna rządowi rozpostrzeć na raz wszystkie dobrodziejstwa, i że do tego potrzebna są: czas, porządek i oględność. P. Salverte zabrał głos, aby powtórzyć historię sprzysiężenia, lecz zbił go minister sprawiedliwości p. Barthe. Najważniejszą mową posiedzenia, była mowa p. Odillon Barrota; oświadczył on się przeciwko rzeczypospolitej i przeciw powstaniu, wziął za systemat opozycyjny godło: »Reforma parlamentu podług zasad zdolności« i zdawało się ogólnie, że chce zająć pojednawcze stanowisko na czele opozycji. Domyślają się, iż frakcja Odillon Barrota zamysła, będąc sama przez się słabą, zbliżyć się do stronnictwa Dupina, i dziennik *Constitutionnel* bardzo dobrą czyni uwagę, że prezydent izby, p. Dupin, dawał mowcy kilkakrotnie ciche przyzwolenie.

Większa część członków towarzystwa praw ludzkości podejrzanych o udział w zamachu na życie króla, została po sądowném badaniu na wolność puszczona.

Holandya.

Ani dzienniki hagskie ani amsterdamskie z d. 1. grudnia nie zawierają nic z placu boju.

Z Bredy piszą pod d. 28. listopada: »Spokojność wzbudzająca uszanowanie, nie wątpliwie znamię naszej wrodzonej natodowości, panuje w naszym obozie. Wszędzie spostrzegać się daje zupełna spokojność, lecz spokojność ważna zdarzenia zapowiadająca. Powolność ta oznacza odwagę, stałość i uporeczywą wytrwałność, gdy nadęjdzie chwila niebezpieczeństwa. Tak stała niegdyś osada Mesolunga za swojemi wałami i spoglądała spokojnie śmiało na znamiona wyższego powołania, na przygotowania wściekłego nieprzyjaciela do ostatniego szturm. Takie jest i nasze powołanie lecz z większym szczęściem. Mesolunga stała nad grobem ze swoimi 1300 ludźmi, nad którym już tyle warzynów zebrano. Gdy ojczyzna zawoła, możemy jeszcze z 400000 pospieszyć na pole śmierci.

Belgijum.

Gazety bruxelskie donoszą z d. 1. grudnia: Hrabia Looz, były dowódca prowincyi leodyjskiej, mianowany jest szefem królewskiej głównej kwatery w Lier. Nowe ministeryjum nie zostało jeszcze urządzone. Jeneral Goblet pracował jeszcze onegdaj w ministeryjum spraw zewnętrznych. Wiele osób sądziło jeszcze onegdaj wieczorem, iż ministrowie, którzy podziękowali, będą zatrzymani. Też same pisma donoszą z Antwepii z d. 1. grudnia: Adjutant marszałka przywiózł jeneralowi Sebastiani we Flandryi rozkaz do rozpoczęcia poruszeń i zajęcia zamków zastanawiających *Tête de Flandres*. Wczoraj wpołudnie z cydadelli pierwsze wystrzały działowe sprawiły na całej francuzkiej linii radość, żołnierze posunawszy swoje roboty są zastonionemi. Wczoraj zabito dwóch artylerzystów. Marszałek, książęta, jeneral Flahaut, jeneral Baudrant i cały sztab jeneralny znajdują się na miejscach działań. Artylleryja cydadelli dała tylko kilka wystrzałów wieczorem i wnocy, równie jak dzisiaj rano; mało albo całkiem żadnej nie zrzuciła szkody. Wyrzucano z cydadelli kilka kul ognistych, dla zawiadomienia się o stanie robót. Ogólnie bardzo się pedziwiają milczeniu bateryj; miasto zupełnie spokojne. Pompjery są na swoich stanowiskach, aby byli gotowi na każde zdarzenie. Nasze powody do ufności są jeszcze te same. O godz. 2 rano słyszano od tamy flandryjskiej, między zamkiem Izabelli i Pyp Tabak ogień z ręcznej broni. O godz. 8. dano kilka wystrzałów z broni ręcznej.

Holendrzy przerznęli tamę między Burcht a zamkiem, który posiadają, a który teraz stanowi wyspę, ponieważ na tej stronie znajdują się dawny przekop, i obawiają się bezwątpienia ataku Francuzów ze strony Burcht.

Francuzi stoją na tamach między Pyp Tabak a zamkiem Izabellą czyli St. Hilair w ustępach. 5000 Francuzów stoi teraz w okolicy Calloo, a 1000 na Doel pod Lillo.

Pulkownik Carradoc znajduje się w mieście w mundurze angielskim. Znany malarz Scheffer, towarzyszący wojsku francuzkiemu, znajduje się w mundurze kapitana gwardyi narodowej w przekopach. W mieście obawiają się nocy. Na nadbrzeżu Vandyk pracują koło baterji na 6 18-funtowych dział; nawet na tém nadbrzeżu ścinają drzewa, które przeszkadzały. Artylerzyści stoją z zapalonemi luntami we wszystkich bateryjach tak wewnątrz, jak zewnątrz. Dzisiaj żadne nie przybyły okręty. Dzisiejszej nocy powiewał silny wiatr południowy.

Dz. *Phare* z dnia 1. grudnia donosi: Ogień

z cytadeli trwał całą noc, lecz w przerwach. Ogólnie mógłby być mocniejszy. Dotąd nie dali Francuży żadnego wystrzału do cytadeli. Dészcz, który od trzech dni nieustannie pada, nie przeszkadza żołnierzom pracować z roskoszą. Kilka tysięcy ludzi koczuje na polach gminy Vilrych i Boom. Domyślają się, że w d. 2. t. m. bateryje francuzkie odpowiedzą twierdzy. Wczorajsza kanonada nie przeszkodziła bynajmniej, żeby wieczorem, jak zwyczajnie, wszystkie miejsca publiczne były zwiędzane. Nasz gubernator wojenny jest niez mordowany i wszędzie obecny. Francuzi ścięli tylko 3 do 4 drzew na przechadzce zwaną »Szkółka drzew« stojących przed Robinet. Dzisiejszego poranku o godzinie 8. wszedł francuzki batalijon do miasta i został rozłożony częścią w koszarach kapucynów, częścią przy ulicy Cuillere. Dzisiejszej nocy była potyczka między okrętem Comet, a wojskiem francuzkiem, które osadziło zamek St. Marie pod Calloo. Holendrzy rzucają bomby od rana na francuzkich robotników; większa onych część pęka w powietrzu. Oficer sztabowy francuzki od inżynierów wyłazł na wieżę katedralną, bez wątpienia, aby uważać stanowisko i poruszenia nieprzyjaciela. Robotnicy zatrudnieni są ściągnięci równoległą; działa stoją już w baterji. Sierżant starszy i podkopnik, poległ od kuli; kiku zostało ranionych. Francuzkim czatom przy spalonym arsenale nie wolno jest rozmawiać z holenderskiemi. Wszyscy właściciele domów w okolicy cytadeli obowiązani są oddać psy z mieszkań, albowiem szczekaniem mogłyby wydać obecność oblegających. Od dnia wczorajszego bawi nasz gubernator C. Rogier w mieście. Przybycie króla do pałacu zapowiedziano na wieczór. W tej chwili donosi *Phare*, gdy pismo nasze oddajemy pod prasę, o godzinie 4tej, każe generał Chassée rzucać bomby na przekopy. Ogień z cytadeli staje się mocniejszym.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 12. grudnia 1832.

Na targu dzisiejszym było, jak się z poniższej tabeli okazuje, tylko 606 sztuk bydła na rzeź; targ był bardzo oziębły, ponieważ bardzo mało było na niemi kupców; na wieś bowiem nader mało, lub wcale nie kupują, ponieważ wieśniacy, którzy u nas w każdej porze roku żywią się mięsem, w zimie na swoje potrzebę biorą skopy, wieprze i drób;

rzeźnicy zatem po wsiach, nie mając w tej porze odbytu, nie zakupują rogatego bydła na rzeź na targach główniejszych. Wynika z tego, że na targi nasze przybywają tylko kupcy z miast głównych i prowincyjnych, a i w tych w tej porze nie wiele się sprzedaje, ponieważ znaczna część ludności żywi się w tej porze po domach gościnnych mięsem bydła własnego chowu. Najgrubsze woły przypędził Michał Ripper z jednej ze stajen szląskich; z tych sprzedał 44 sztuk, o resztę 100 sztuk nie mógł się zgodzić, żądał bowiem po 460 zr. w. w. za parę; a lubo Harting dawał za nie już po 400 zr. w. w. za parę, przecież Ripper nie chciał wziąć tej ceny i posłał bydło swoje do Wiednia. Para tej sotni wołów mogła ważyć 11 cetn. Przed targiem nie zakupiono. Wiemy, że trzy wielkie stada idą na targ do Ołomuńca. Rupiec wiedeński Harting pozostał tu, i, jak się zdaje, pojedzie naprzeciw tych stad, aby je zakupić.

Przypędzili: Engelmann Józef, z Ołomuńca, 57 wołów; Nowak Filip, z Białej, 72; Masalek Karol, z Wsetyna, 40; Baruch Haczek, z Tieschetitz, 30; Ripper Michał, z Toschanowitz, 144; Bergmann Abba, z Brzeżan, 60. Małemi partyjami 203. Ogółem więc 606.

K u p i l i :	wiele	Za ogólną cenę		Radaż	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	toju
Keller Franciszek z Einsiedel.	20	110	—	1	320	30
Cech rzeźniczy z Brünna.	28	162	30	2	380	50
Skawiński Józef, z Nikolsburg.	38	132	30	4	350	40
Pollak Löbl z Twarozna.	60	127	30	2		
Małemi partyjami	256	—	—	9		
Dodawszy do tego Radaż	9					
i ilość niesprzedanych	195					
wyniesie summę .	606					

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Zampa*, oder: *Die Mar-morbraut*, wielka czarodziejska opera w 3ch aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Helena*, czyli: *Hajdamacy na Ukrainie*; dramat w 3 aktach.